

20 r.

Łona prenumerat
w Łodzi
Miesz. z dod. listy. 4.20 gr.
i 10 reb. 2.70.
Cenowanie do cen 20 r.
z przez poczt.
Miesz. z dod. listy. 5.20 gr.
Łona Łodzi 1925 r. 17 proszę
Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVIII r.
istnienia
Redakcja i Adm.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 4;
TELEFON 28
Konto P.K.O. 8059;
Redaktor przyjmuje od 11-12
Artykułów i listów anonimów
wych nie przyjmujemy.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek, dnia 11 sierpnia 1925 r.

Wojna w Marokku.



Wojna w Marokku jest dość krwawa, na szczęście jednak Francuzi mają doskonale zorganizowaną i zaopatrzoną we wszystkie potrzebne środki służbę

sanitarną. Rycina powyższa przedstawia umieszczenie rannego żołnierza w wojskowym ambulansie samochodowym.

Oczekiwać w rezerwie.

Gdańsk nie może czy też nie chce zrozumieć, że z pośród miast dawnej Rzeszy Niemieckiej po wojnie on znalazł się w najszczęśliwszym położeniu, gdyż nie potrzebuje ponosić tych wszystkich ciężarów jakie ponoszą miasta w Państwie, które przegrało wojnę. Gdańsk nie tylko, że ominęły przykre skutki przegranej wojny lecz ponadto dostał on bardzo rozrzutnego i pobłażliwego opiekuna, dającego łatwo się naciągać—Polskę

Gdańsk nie chce sobie uświadomić korzyści jakie płyną z przedwojennego stanu rzeczy dzięki, któremu z trzeciorzednego portu niemieckiego stał się nagle wielkim portem światowym, chwilowo jedynym portem 30-to milionowego Państwa. Wszystkiego tego nie widział czy nie chciał widzieć senat gdański składający się z hakatystyczno-nacjonalistycznych usposobionych członków z osławionym prezydentem Sahmem na czele.

Wolne Miasto Gdańsk wyłączone Traktatem Wersalskim z ziem Rzeszy Niemieckiej stanowi autonomiczną jednostkę terytorjalną, która przy zachowaniu wewnętrznej autonomii tworzy część terytorium cłowego i gospodarczego Polski. Polska ma reprezentować W. M. Gdańsk wobec zagranicy, zarządzać jego kolejami i ma prawo utrzymywać własną pocztę w porcie gdańskim.

Gdańsk z dziwnym samobólczym upo-

rem nie chce się pogodzić z myślą, że już nie należy do swej pruskiej macierzy, z którą go tylko wspólny język łączy, gdyż tak tradycja historyczna jak i spólny interes łączy go z Polską.

Nie mogąc nic poradzić na paragraf Traktatu Wersalskiego jeśli chodzi o łączność z Rzeszą Gdańsk stara się chociaż w tych punktach które dotyczą stosunków z Polską zlekceważyć jej prawa zwierzchnicze, występując nazewnierz jak gdyby „wolne miasto“ było samodzielne, niepodległe suwerennym, równym Polsce państwem.

Złośliwość naszego pupila nie ogranicza się do aktów wrogich wobec obywateli państwa polskiego znajdujących się na terytorjum Wolnego Miasta, lecz rozciąga się na szereg aktów sprzecznych z postanowieniami Traktatu Wersalskiego, którym ostatnio z tego szeregu był incydent ze skrzynkami poczty polskiej.

Samobójcza polityka senatu gdańskiego powoli musiała doprowadzić do środków odwetowych ze strony Polski. Polska nie chce się na przyszłość narazić na tak bolesne doświadczenia, jak w czasie wojny z bolszewikami z władowaniem w porcie gdańskim transportów wojennych, w szybkim tempie poczęła budować port w Gdyni, który w niedalekiej przyszłości będzie stanowił bardzo poważną konkurencję dla portu

Dr.

Kumant powrócił.

Piotrkowska № 260.

gdańskiego. Tymczasem jednak, pomimo wydatnej pomocy ze strony Polski która z własnym uszczerbkiem obdarzała Wolne Miasto różnymi przywilejami jak np. obniżeniem celi et. c. Gdańsk stanął na progu ruiny materialnej. Przyczyniły się do tego dwa czynniki: olbrzymia armia urzędników zatrudnianych przez Gdańsk oraz zupełnie zbyt liczna i wbrew Traktatów utrzymywana siła zbrojna, która chowa się skromnie pod nazwą policji—Schupo. Do Gdańska z chwilą rozdziału z Rzeszą masowo importowano urzędników niemieckich zwłaszcza wyższych stopni. Ci urzędnicy do dziś dnia zajmują niepotrzebne stanowiska bardzo poważnie obciążając budżet miasta.

Skutek tej polityki był taki, że Gdańskowi zagroziła ruina finansowa. Nie chcąc prowadzić normalnych stosunków gospodarczych z Polską, Gdańsk sam powstrzymał zyski, jakie płynąć powinny do Wolnego Miasta z racji jego stanowiska i położenia geograficznego w stosunku do Polski. A Polska urażona skandaliczną polityką Gdańską widząc, że wykonywanie obowiązujących traktatów natrafia ze strony Wolnego Miasta na zdecydowany opór i musi być dopiero wywalczane, zaczęła port gdański omijać.

Taka polityka nacjonalistyczno-hakatystycznego senatu łącznie z jego niefortunna gospodarka finansowa musiała w końcu doprowadzić do kryzysu w rezultacie, którego nacjonałiści ustąpili a ich miejsce obejmują rządy Koalicji złożonej z centrum liberałów i socjalistów.

Czy nowy zarząd Wolnego Miasta oznacza zmianę dotychczasowej polityki Gdańska pod tym względem należy wyrazić dużo zastrzeżeń,—a raczej wstrzymać się od przedwczesnych sądów. Bez względu na to, że nowy senat nie będzie tak nacjonalistycznie usposobiony jak dawny, że w kierunku uzdrowienia budżetu zrobi pewne kroki, gdyż już pod czas głosowania nad budżetem grupa liberalna preferowała redukcję kadr „Schupo“, a redukcja armii urzędniczej najprawdopodobniej w najkrótszym czasie zostanie przeprowadzona. Że jednak stosunek do Polski zasadniczo się zmienił nie należy mieć dużych złudzeń.

Kierownik całej polityki gdańskiej, prezydent Sahm jest urzędnikiem kontraktowym i wraz ze swoim całym aparatem wyższych urzędników pomimo przesilenia pozostaje na stanowisku. Przesileniem obietni są tylko senatorowie parlamentarni. Jeżeli nowy skład senatu nie zechce wywrzeć zdecy-

łowanego nacisku na w dalszym ciągu urzędującego prezydenta senatu p. Sahma, znanego hakatysty i pangermanisty to polityka Gdańska w stosunku do Polski nie odnie sie wielkich zmian.

Rząd Polski nie powinien się ludzi pozorami zmianami w senacie Gdańska; musi odczekać czas pewien i dopiero po poważniejszych posunięciach nowego Rządu ocenić czy można wobec Wolnego Miasta prowadzić politykę życzliwej współpracy.

Tymczasem jest wskazana naizupełniejsza rezerwa.

Fm.

TELEGRAMY.

I TAM DOTARLI.

Londyn 10 sierpnia (pat)

Policja bezpieczeństwa dokonała szeregu rewizji w jednej z dzielnic, zamieszkałych głównie przez cudzoziemców, przyczem wykryto dokumenty, mające stwierdzić istnienie szeroko rozwiniętego komunistycznego ruchu propagandowego w armii angielskiej.

KRWAWY TEROR W BOLSZEWJI.

Londyn 10 sierpnia (aw)

„Times” donosi z Petersburga, że ostatnio rozstrzelano tu bez sadu pięćdziesiąt osób, pośród nich profesorów uniwersytetu i byłych wyższych urzędników.

Lista rozstrzelanych, ogłoszona przez pisma sowieckie, wymienia m. in. również księcia Golicyna, byłego carskiego prezesa ministrów, który ostatnio zarabiał na utrzymanie jako szewc.

PODRÓŻ BRIANDA.

Paryż 10 sierpnia (aw)

W dniu dzisiejszym, w południe, Briand udał się do Londynu.

Francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych towarzyszą: Berthelot, szef kancelarii, Legera i doradca prawny, Fromage. Briand wraca do Paryża we czwartek.

Komentarze prasy francuskiej brzmią powściągliwie. Podkreślone jest tylko, iż pobyt Brianda w Londynie winien doprowadzić do porozumienia.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Wiedeń 10 sierpnia (pat)

Wczoraj około godz. 12-tej na linii Spann Dorf Weiden zderzył się monachijski pociąg pociąg z pociągiem towarowym. Lokomotywa wagon pocztowy i 3 wagony pociągu pociągu pociągu wykołczyły się. Duża ilość wagonów pociągu towarowego została zupełnie zniszczona. Dwie osoby zabite, 30 rannych. Szkody wielkie.

ZAMORDOWANIE B. MINISTRA RZESZY.

Wrocław 10 sierpnia.

W sobotę został zamordowany we własnym domu b. minister spraw zagranicznych, profesor uniwersytetu wrocławskiego Rosen oraz jego służący. Powód morderstwa nie wiadomy.

ZNIŻKA ZŁOTEGO.

Wiedeń 10 sierpnia (aw)

Kurs złotego na giełdach zachodnio-europejskich doznał ponownej niżki. Tłumaczy się to jednakże nie brakiem tendencji przychylnej, lecz zdenerwowaniem opinii publicznej.

W Wiedniu dewizy na Warszawę notowane 127.50 — 128, gotówka — 12600 — 127.000 w Pradze dewizy na Warszawę — 599 i pół, gotówka — 578 i pół — 605 i pół.

NIEBYWAŁY SKANDAL W REICHSTAGU.

Berlin, 10 sierpnia (aw)

Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu przyšlo do nebywałych scysji, niemających jeszcze dotąd miejsca w parlamencie niemieckim.

Posłowie komunistyczni w czasie przemówień prezydenta i posłów podnosili ustawicznie dzikie okrzyki, obrzucając mówców wyzwiskami. Gdy mimo licznych upomnień prezydent nie zdołał zaprowadzić spokoju, skorzystał z przysługującego mu prawa i wprowadził na salę obrad policję. Po starciu z policją część komunistów opuściła salę.

Bezsilna złość pruskiej hakaty.

Niemieckie oszczerstwa pod adresem Polski.

Berlin 10 sierpnia (pat)

We wczorajszych uroczystościach „Reichsbanneru” z okazji rocznicy konstytucji weimarskiej wzięło udział około pół miliona osób. W obchodzie brali również udział delegaci Austrii, przymówieni owacy nie.

Przewodniczący Reichsbanneru Herzog w przemówieniu swem powiedział między innymi:

„Na Wschodzie gromadza się chmury. Cały świat potępia postępowanie Polski. To co Polska czyni z optantami, napełnia nas przerażeniem”.

Wieczorem doszło do starcia między członkami Reichsbanneru a organizacją wojskową „Hackenkreuzlerów”. W wyniku którego jeden z Hackenkreuzlerów został zabity.

Marszałek Petain o sytuacji w Maroku.

Abd-el-Krim posiada znaczne siły.

Planowa akcja rychło przywróci autorytet Francji.

Paryż 10 sierpnia (at)

Painleve przedstawił prasie konkluzje raportu marszałka Petaina o Maroku. Marszałek wykazuje, iż wojska francuskie początkowo niezbyt liczne miały uciążliwe zadanie powstrzymania improwizowanych ataków przeciwnika, który okazał się nadspodziewanie silnym. Wśród wojsk nieprzyjacielskich znajdują się Rifieni, dysydenci oraz 30-40 tysięcy nastroszonych wojowniczo górali; wytrzymałych, znających doskonale teren i posiadających armaty, karabiny maszynowe oraz obfita ilość amunicji.

Przybycie nowych posiłków pozwoliło na wycofanie oddziałów, walczących od miesiąca oraz na ukończenie przygotowań mających na celu rychłe odrzucenie przeciwnika i przywrócenie autorytetu Francji na zajętych obszarach oraz stworzenie solidnej organizacji, zabezpieczających od nowych napadów.

Raport kończy się wyrażeniem uznania dla marszałka Lyauteya, przyczem marszałek Petain podkreśla, że nieprzyjaciel nie zdołał dotrzeć do żadnego z ośrodków, mających znaczenie polityczne.

Fez i Taza są zabezpieczone przed usi-

łowaniem przeciwnika. Wewnątrz Marokka ludność pozostaje wierna Francji.

Fez 10 sierpnia (pat)

Na zachodzie Kaïd Haddon Riffi nakazał pospolite ruszenie szczepu Dżeballah w strefie hiszpańskiej, celem wzmocnienia kontyngentów wojsk, znajdujących się w okolicy Sarzaru, które otrzymały rozkaz trzymania się za wszelką cenę i przyspieszenia robót fortyfikacyjnych.

Ouled Bedder i Beni Mesquilda, w których zamieszkuje 173 rodzin, uznali suwerenność francuską.

Grupa ruchoma uwolniła od nieprzyjaciela obszar, znajdujący się na południe od Dżebal Sarzar. Nieprzyjaciel usiłował na próżno posunąć się do Bourle Loukhos, lecz zmuszony został do cofnięcia się w nocy na północ, ścigany przez artylerię francuską i lotników hiszpańskich. Na środkowym odcinku potwierdza się wiadomość o ewakuacji Dżebel Amergou. Na odcinkach wschodnich zaznacza się ożywiona działalność lotnictwa. W rejonie Dżebel Amseft nieprzyjaciel napróżno starał się przeszkodzić zaopatrzeniu w żywność Timzought.

Przypadek czy zbrodnia?

Sekeja zwłok prokuratora Kasznicy, jego syna i studenta Wasserbergera.

Zakopane 10 sierpnia.

Tragiczny wypadek prokuratora Kasznicy, jego syna i studenta Wasserbergera, którzy zgineli w Tatrach wywołał w Zakopanem żywe dyskusje i różne komentarze. Na skutek interwencji kierownika ekspedycji ratunkowej p. Oppenheima i dyrektora Klimatyki, dr. Diehla, prokuratura w Nowym Sączu, w końcu zgodziła się na zarządzenie sekcji zwłok.

Wyniki sekcji trzymane są w tajemnicy.

Jelita Wasserbergera przesłano do zbadania specjalistom krakowskim. Obdukcja nie wykazała jakichkolwiek uszkodzeń w płucach i mózgu, płuca miały wygląd normalny — mózg również. Jedynie serce było rozszerzone. Pierwotna hipoteza, że śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia została zachwiana. Sekcji zwłok Kasznicy dokonywał dr Ziętkiewicz i dopiero po skończeniu jej będzie można ustalić istotną przyczynę śmierci. Tatarnicy twierdzą, że jest rzeczą mało

prawdopodobną, aby śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia huraganem. W Tatrach takiego wypadku jeszcze nie było, a i w Alpach należą te rzeczy do rzadkich niezmiernie.

Miejsce, gdzie śmierć zaskoczyła turystów było bardzo bezpieczne i łatwe, posiadało dużo możliwości do schronienia przed wichrami, ucieczki przed śmiercią trzech zdrowych ludzi. Ponadto p. Oppenheim stwierdził, że zwłoki Wasserbergera nosiły na sobie ślady odmrożeń.

Zona Kasznicy opowiada, że po stwierdzeniu śmierci 3 turystów wpadła w stan odurzenia i przesiedziała przy zwłokach przez wtorek i noc następną z wtorku na środek ogrzewając się kocem, który znalazła przy Wasserbergerze i jego lampka spirytusowa oraz koniakiem rozcieńczonym z wodą. Potem zeszła z gór. Po drodze nie zawiadamiła juhászów, tylko spotkawszy p. Zaruskiego opowiedziała mu o wypadku.

Podczas rozpoczętego ponownie posiedzenia po zostali komuniści zachowywali się nadal niemożliwie, wobec czego wprowadzono policję ponownie i dopiero po usunięciu reszty komunistów z sali obrad, rozpoczęto dalsze obrady.

ANGLJA KIERUJE ANTYFRANCUSKA AKCJA W SYRII?

Paryż 10 sierpnia

„Le Journal” publikuje sensacyjny artykuł, w którym zarzuca Anglii wrogą działalność przeciw Francji na terytorjum Syrii. Ostatnia umowa między Francją a Anglią w sprawie bliskiego Wschodu została podpisana niechętnie przez rząd angielski, Anglicy kierują akcją w Syrii przez rodzinę as-

rafską Husseinów, oddaną Anglii, niezależnie od całego szeregu agentów, którzy działają, na szkodę Francji.

EKSCESSARZOWA — ARTYSTKA FILMOWA.

Wiedeń, 10 sierpnia (aw)

Donoszą z San Sebastian, iż ekscesarzowa Zytta zdecydowała się przyjąć engagement jednego z wielkich przedsiębiorstw filmowych Stanów Zjednoczonych. Już w ciągu dni najbliższych ekscesarzowa udaje się do Ameryki dla omówienia warunków.

Ekscesarzowa Zytta zmusiła do przyjęcia engagementu warunki materialne, gdyż wszystko co posiadała cenniejsze zostało sprzedane.

Natychmiast po zaangażowaniu ma ekscesarzowa

Przeciw wielkimi manewrami armji polskiej. Polska nie powstydydzi się swych żołnierzy. Uroczysty bankiet na cześć zaproszonych gości.

Warszawa, 10 sierpnia (pat)

Przed wyjazdem na pierwsze manewry minister Sikorski podejmował przedstawicieli armji zagranicznych obiadem w salach palacu rady ministrów. W czasie obiadu minister Sikorski wygłosił powitalne przemówienie, które zakończył słowami:

PRZEMÓWIENIE GENERALA S. ŻURSKIEGO:

„Stan obecny armji polskiej, którą panowie zobaczycie, jest rezultatem trzech lat normalnej pracy pokojowej. Wszystkim narodom a przede wszystkim Polsce nie wolno zapominać doświadczeń historii, a te nam mówią, że aby być bezpiecznym, trzeba być silnym. Bylbym rad, abyście panowie stwierdzić mogli, że siła Polski od czasów odrodzenia państwa okrzepła, że służy obronie nie tylko wielkości własnej ojczyzny ale i wielkości całej ludzkości.

W ręce pana, panie generale Goureaud, który jesteś tak pięknym symbolem cnót żołnierskich

wznoszę serdeczny toast na cześć zebranych tu a tak licznie wojskowych”.

Na przemówienie ministra odpowiedział imieniem zebranych general Goureaud co następuje:

GENERAL GOUREAUD O ARMJI POLSKIEJ:

„Panie Ministrze! Mnie, przedstawicielowi armji francuskiej, przypadł w udziale zaszczyt odpowiedzenia panu w imieniu tak wybitnych generałów i oficerów armji cudzoziemskich, których pan zgromadził tu w tak serdecznym kole.

Dziękuję panu za słowa powitania, serdeczną i szczerą gościnność, którą nam rząd polski okazuje. Będziemy obecni przy pierwszych wielkich manewrach armji polskiej. Mogę pana zapewnić, że każdy z nas weźmie udział w nich z największym zainteresowaniem i największą sympatją.

Sam fakt, że armja polska będzie wykonywała manewry świadczy o ogromie pracy jaka w tej dziedzinie została spełniona. W ciągu paru lat musieliście panowie odbudować kraj, a przede wszystkim

kiem połączyć poszczególne dzielnice, rozdarte jednym z najniesprawiedliwszych aktów, jakie zna historia.

Musieliście dać państwu prawa, administrację, środki do życia, stworzyć armję z jej uzbrojeniem, z regulaminem, z oficerami, pochodzącymi z rozmaitych armji, legionów, pułków, które służyły we Francji, trzeba było stworzyć jednolity korpus oficerski którego piękna postawą już jesteśmy zdumieni, a których będziemy mieli przyjemność ujrzeć wśród ich żołnierzy.

Te nadzwyczajne wyniki są bezsprzecznie największą zasługą sejmu jak i mężów stanu, którzy potrafili je zrealizować, lecz nie dalyby się one osiągnąć, gdyby w ciągu 130 lat niewoli straszliwej, w jaką Polska była pogrążona, nie żarzył się w sercach jej dzieci płomień czystej miłości ojczyzny, by wreszcie wybuchnąć płomieniem przy wyzwalającym powiewie wielkiej wojny.

Wznoszę kielich na ręce pana, panie ministrze piję za armję polską, za jej oficerów i żołnierzy”.

Manewry kawaleryjskie na Wołyniu.

Warszawa,

Dzisiaj rozpoczynają się trzydniowe manewry kawaleryjskie na Wołyniu, w rejonie Brodów. W manewrach tych, które będą dwustronne, (strona „czerwona i strona „niebieska“) przy zastosowaniu systemu rozjemczego, pod kierownictwem gen. broni Rozwadowskiego, wezmą udział po stronie „czerwonych“ 4 brygady kawalerji (9 pułków) jeden bataljon strzelców, 3 dywizjony artylerji konnej i bronie pomocniczej; po stronie „niebieskich“ początkowo 1 brygada kawalerji (3 pułki) z dwoma szwadronami K.C.P., 1 bataljonem strzelców, dywizjonem artylerji konnej, 3 plutonami samochodów pancernych,

bataljonem ciężkich karabinów maszynowych i bronią pomocniczą. Założenie manewrów polega więc na działaniu kawalerji o znacznej przewadze liczebnej i na próbie odparcia tego ataku przez kawalerję znacznie słabszą liczebnie, ale wspartą współdziałaniem piechoty i silnych środków technicznych. Atak „czerwonych“ idzie od Dubna na Brody ku którym cofają się „Niebiescy“ starając się opóźnić posuwanie się nieprzyjaciela naprzód na linii rzeki Płoszówki, poczem pod Radziwiłłowem, wreszcie zaś zupełnie go powstrzymać pod Brodami.

Na manewry wyjechały z Warszawy 4 pociągi specjalne, z których jeden, wiozący kierownictwo

manewrów, odjechał w sobotę w południe, 3 inne zaś wczoraj od godziny 11,35 do 13,30. Pojechali w nich pp. minister spraw wojskowych, szef sztabu, oficerowie sztabowi i goście zagraniczni (pociągi A i B) oraz przedstawiciele prasy i wojskowi, biorący udział w manewrach w charakterze gości (pociąg C)

Zdjęć kinematograficznych manewrów z ramienia Towarzystwa Wiedzy Wojskowej dokonywała Polska Wytwórnia Kinematograficzna „Centrofilm“. (pat)

rzowa wystąpić w filmie p. t. „Tragedja rodziny Habsburgów“. Pisma donoszą, iż przedsięwzięcie filmowe odniosło się już do władz austriackich zapytaniem czy może uzyskać zezwolenie na dokonanie zdjęć w historycznych miejscowościach Austrii.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI

Warszawa, 10 sierpnia (pat)

Prasa niemiecka, a nawet polska prasa prowincjonalna podała niedawno wiadomości o rzekomym werbunku ochotników Polaków do oddziałów francuskich czy też hiszpańskich, operujących w Maroku. Werbunek ten miał odbywać się za zgodą rządu polskiego. Ministerstwo spraw wojskowych stwierdza kategorycznie, że wiadomości te są całkowicie bezpodstawne, a na terytorjum Polski nie odbywał się i nie odbywa żaden zaciąg ochotniczy do oddziałów marokańskich. Tembardziej nieprawdopodobne są pogłoski o zamierzonym wysłaniu jednej polskiej dywizji regularnej na front marokański.

Kronika telegraficzna

kt) „Morning Post“ donosi z Białogrodu o wykryciu szeroko rozgalonej macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Wszyscy przywódcy są aresztowani.

kt) W Hamidieh odczuto silne trzęsienie ziemi. Zniszczeniu uległa stacja kolejowa oraz sasiednia wieś. Sa ranni i zabici.

CIĄNIENIE LOTERJI

Dzisiaj, w czwartym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 11-ej państwowej loterii klasowej wygrały następujące numery:

Po 500 zł. Nr.: 41088.

Po 400 zł. Nr. Nr.: 10422 14973 16309 18337 18882 22215 24062 35894 405523 47011.

Po 300 zł. Nr. Nr.: 1776 9034 9118 10030 13105 14029 15013 18066 18138 21797 21807 22568 25368 25335 25570 29538 30372

Grzeczne, lecz stanowcze żądanie Polski.

Niemieccy optanci muszą opuścić granice Polski.

Warszawa 10 sierpnia. (pat)

W dniu 8-go bm. poseł polski w Berlinie p. K. Olszewski złożył wobec ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej p. Stresemanna z polecenia rządu polskiego następujące oświadczenie: „Cześć optantów niemieckich, którzy stosowali do postanowień art. 11 i 12 konwencji polsko-niemieckiej, zawartej pod auspicjami Ligi Narodów w Wiedniu, dn. 30 sierpnia 1924 r., winni byli przenieść swe zamieszkanie z Polski do Niemiec najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1925 r. nie zastosowała się do tych przepisów i granic Rzeczypospolitej do chwili obecnej nie opuściła, gdy natomiast optanci polscy wyjechali w oznaczonym terminie z Niemiec, stosownie do wezwań otrzymanych od władz niemieckich.

Rząd polski pragnie podkreślić, że od dnia 1 sierpnia 1925 r. ci optanci niemieccy stali się obcokrajowcami, przebywającymi nielegalnie na terytorjum Polski i podlegają tem samem wszelkim zarządzeniom, które zwyczajnie międzynarodowe przewidują w stosunku do osób, przebywających na terytorjum drugiego państwa bez prawa pobytu.

Rząd polski zwraca równocześnie, też uwagę rządu niemieckiego na paragraf 4 art. 12 konwencji wiedeńskiej, który powiada: „Układające się strony zgodziła się, że optanci, którzy nie zastosowali się do obowiązku opuszczenia Polski w terminach, przewidzianych w artykule niniejszym, będą mogli być odstawienni do granicy i oddani władzom niemieckim. Wstęp na terytorjum pol-

skie może być tym osobom nazawsza wzbroniony”.

Rząd polski zmuszony jest złożyć z siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencje, które z powyższego stanu prawnego wypływają dla optantów niemieckich, pozostałych nielegalnie na terytorjum Polski. Nie mniej jednak rząd polski, jak już miał sposobność zaznaczyć, nadal gotów jest udzielać władzom niemieckim wszelkiego poparcia i pomocy, by wyjazd tych osób, który nastąpić winien w najbliższym czasie, odbył się w formie, pozwalającej im uniknąć przy wyjeździe możliwe wszelkiej niedogodności”.

Po oświadczeniu powyższego p. K. Olszewski sprecyzował tak położenie prawne optantów niemieckich, którzy nie stosując się do postanowień konwencji wiedeńskiej nie opuścili dobrowolnie granic Rzeczypospolitej w przepisany terminie, jak i uprawnienia przysługujące rządowi polskiemu w stosunku do tych optantów.

Stojąc niezmiennie na stanowisku obustronnego i lojalnego wykonania zobowiązań, zaciągniętych w konwencji wiedeńskiej rząd polski postanowił równocześnie oświadczenie gotowości swej do współdziałania z władzami niemieckimi, celem należytego zorganizowania wyjazdu pozostałych optantów.

Jest rzeczą oczywistą, że pomoc i współdziałanie władz polskich przy organizacji wyjazdu tych optantów, ustać musi z chwilą, gdy opuścili oni granice Polski i znaleźli się na terytorjum Rzeszy.

31686 33282 34956 34813 34943 35411 35862 38922 46437 47805.

Po 250 zł. Nr. Nr.: 1315 1949 2413 4499 5376 7899 8042 9621 12182 13880 14020 14681 15995 17212 17593 20663 20663 22189

22189 22245 23582 23910 24221 24370 24795 24935 25058 26946 27137 27393 28065 30763 32672 34626 35810 36810 37841 38313 38949 39737 41334 41456 44033 44101 46627 48592 49342.

NA MARGINESIE

Kto winien?

Optanci niemieccy wyjeżdżając z Polski do „Vaterlandu” urodzili się pod nieszczęśliwą gwiazdą. I właśnie temu, że los ich zależny jest od takiej, a nie innej konstelacji, przypisać należy wszystkie plagi, które ich trapią w obozie w Pile.

Bo wszak rząd niemiecki poczynił wszystko co leżało w jego mocy na przyjęcie roddaków: przygotowano odezwę, nad zredagowaniem których trudziły się najwięcej nacjonalistyczne głowy o płytkim mózgu: zaślepione idea odwetu „Gott mit uns” „Deutschland über alles” i dalej w takimże duchu brzmiały wezwania do wracających ze zniętej widzonej Polski.

Dalej dyskutowano dość długo w „Reichstagu” nad „barbarzyńską” polityką Polski, która w myśl konwencji wiedeńskiej wysiedla z kraju spokojnych obywateli niemieckich, a wszak wielce lojalny ich stosunek do...Niemiec nie ulegał najmniejszej wątpliwości.

Wiele innych temu podobnych „doniosłych” zarządzeń, związanych z przyjęciem optantów, poczynił rząd niemiecki: zapomina no tylko kilka drobnostek, ale któżby w tak uroczystej chwili na to zważał.

Ze nieprzygotowano odpowiedniego pomieszczenia dla przybywających i w barakach mogących pomieścić kilkaset osób — mieszka kilka tysięcy. Nie mają na czem spać — głupstwo, któżby na to zważał. Brak wody; ludzie chodzą brudni nie myci od kilkunastu dni — wszak to błachostka. Umycia się gdy dojadą na miejsce stałego zamieszkania — od tego nikt nie umarł.

Co innego tyfus, który dziesiątki ofiar pochłania, ale ta choroba nie jest winą rządu niemieckiego, rząd chciałby dla swych obywateli jaknajlepiej. Ale cóż? — przeznaczeniem trudno walczyć: widocznie tak było sadzone optantom — pod nieszczęśliwą gwiazdą urodzili się.

Któżby nawet śmiał przeczyć, że złe przyjęcie jakiego doznają niemieccy optanci jest winą rządu w „Vaterlandzie”. Przecież to tak widoczne, że wszystkim winny jest zły los.

Jak stwierdził, generalny konsul niemiecki w Poznaniu — Von Henking, w rozmowie z przedstawicielem „Lokal Anzeiger”, to rząd centralny uczynił „wszystko co do niego należało w sprawie optantów”.

Co zaś do doniesień prasy zagranicznej, jak n. p. angielskiego „Times’a” o niedbałym traktowaniu optantów przez rząd Rzeszy, to oparte są one „na wieściach rozsiewanych przez Polskę”.

„Lokal Anzeiger” omawiając w dłuższym artykule tę sprawę stwierdza, że jeśli są jakie niedokładności w rozmieszczeniu optantów, przybyłych z Polski, to cała wina przypisać należy konsułowi niemieckiemu w Warszawie — Rauscherowi, który wyjechał na urlop właśnie wtedy, kiedy był najpotrzebniejszy.

Czyż to nie fatum? Ano tak już było zapisane w księgach przeznaczenie.

Dalej dziennik stwierdza, że gdyby konsul Rauscher pozostał na stanowisku, to kwestia przeznaczenia optantów do Niemiec przybrałaby zupełnie inny obrót.

Jednym słowem: „Byłoby wszystko dobrze gdyby... nie było złe.”

Tak, tak — wszystkim winny gwiazdy, bo pod nią zła planeta urodzili się optanci.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

OTWARTIE MOSTU KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO W WARSZAWIE.

(k) Odkładana z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, wreszcie z tygodnia na tydzień — oczekiwana z niecierpliwością chwila, nadeszła.

Most ks. Józefa Poniatowskiego — owa duma i chluba Warszawy — nad którą zawisł dziwny fatalizm, czy złośliwość losu została oddana do użytku mieszkańców.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11 rano, odegraniem hejnałów ze strażnic mostu, poczem J. E. ks. Biskup Gall odprawił w specjalnie wzniesionej kaplicy — na moście — solenną mszę św., podczas której przygrywała orkiestra policyjna pod batutą P. Sielskiego.

Koronacja cudownych wizerunków N. M. P. w Polsce.

(k) Dnia 15-go b. m. odbędzie się w Polsce dwie niezwykle uroczystości koronacji cudownych wizerunków N. P. Marii na Śląsku Górnym w Piekarach i w Małopolsce Zachodniej w Przeczycy (now. Pilzno).

Obraz Matki Boskiej w Piekarach słynie cudami od początku XIV wieku. W roku 1680 na prośbę cesarza Leonolda I obraz ten na czas jakiś przeniesiono do Pragi Czeskiej, gdzie panowała wówczas gwałtowna zaraza. Przed wizerunkiem tym modlił się król Jan III udając się na odsiecz Wiednia. Tu w Piekarach przed cudownym obrazem w 1673 r. Fryderyk August, obrany królem polskim, przyjmował katolicyzm. Obraz znajduje się obecnie w kościele, wzniesionym w połowie ubiegłego wieku. Tysiączne tłumy rok rocznie ze Śląska i okolicznych ziem polskich ciągną do Piekar dla oddania czci N. P. Marii i dla uproszenia sobie Jej opieki.

Myśl koronacji obrazu podniesiona była oddawna. Obecnie przyczynił się do urzeczywistnienia tego zamiaru Administrator Apostolski G. Śląska ks. biskup Hlond i pro-

boszcz w Piekarach ks. Puder.

Koronacje poprzedzą misie tygodniowe, prowadzone przez O. O. Jezuitów. Aktu koronacyjnego dopełni Prymas Polski, kardynał ks. Dalbor.

W Przeczycy figura Matki Boskiej czczona jest od 15 wieku. Spisywanie cudownych łask doznawanych przez wiernych przed tym wizerunkiem rozpoczęto dopiero w 1920 r. z rozporządzenia biskupa przemyskiego ks. Pelczera, który wysłał do Przeczycy specjalną komisję. Komisja ta zbadała około 100 świadków i po zanzyszczeniu ich, przedstawiła biskupowi sprawę 20 nadzwyczajnych łask doznanych w Przeczycy przez pobożnych.

Wobec tego ks. biskup Pelczar ogłosił Matkę Boską przeczycską jako łaskawa, wysyłając jednocześnie do Papieża prośbę o pozwolenie na koronację.

Dnia 25-go czerwca 1924 r. Papież Pius XI uznał figurę Matki Boskiej Przeczycy za cudowną i zezwolił na koronację. Aktu koronacji dokona ks. Biskup Fiszer.

Nieznany powstaniec wielkopolski.

(k) W niedzielę dnia 9-go b. m., obchodziła Bydgoszcz piękna uroczystość przeniesienia zwłok Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Gmachy publiczne, i domy prywatne udekorowane zostały zielonką i chorągwiemi o barwach narodowych. Na ulice miasta wyległy olbrzymie tłumy, aby wziąć udział w uroczystości.

Przed godz. 9 rano zebrały się na nowym cmentarzu przedstawiciele władz z Wojewoda Poznańskim, p. Bnińskim na czele, Rada Miejska im. corpore. Prezydent miasta, dr. Śliwiński, specjalnie przybyły na tę uroczystość prezes F. I. D. A. C., płk. Wojsk Amerykańskich Miller, ien. Dowbór-Muśnicki, Józef Weysenhoff, przedstawiciele stowarzyszeń, korporacji i cechów.

W pięknie przybranej kaplicy cmentarnej ks. prałat Malczewski w licznej asyście duchowieństwa celebrował Mszę Św., poczem trumne ze zwłokami nieznanego bohatera ustawiono na umajonej lawecie. Następnie utworzył się pochód, który otwierało bractwo strzeleckie. Z kolei postępowały stowarzyszenia, koperacje i związki ze sztan-

darami i wieńcami. Laweta z trumną eskortowali ulani i członkowie Związku b. Powstańców. Za trumną postępowali przedstawiciele władz z Wojewoda Bnińskim, ien. Dowbór-Muśnicki, płk. Miller i inni.

Pochód trwał przeszło godzinę, przeciągnął głównymi ulicami miasta wśród szpaleru publiczności na plac Kościelskich. Po krótkich egzekwiach, odprawionych przez ks. prałata Malczewskiego, złożono przy wórze salwy karabinowej trumnę do grobu.

Generał Dowbór-Muśnicki w krótkim przemówieniu złożył hołd ceniom bohaterów powstańców, mówiąc, że grób ten kryje nie szczątki nieznanego, lecz symbol tych, którzy wiarę w niepodległość Polski w czyn zamienili, świecąc przykładem ofiarnej miłości Ojczyzny. Prezydent miasta, p. Śliwiński, przyjmując w imieniu miasta grób Nieznanego Powstańca, zapalił przed grobem wieczny ogień.

Uroczystość zakończyła się defiladą bierzących w niej udział oddziałów wojskowych, policji i stowarzyszeń.

Uroczystość zakończyła się przewiezieniem tramwajami przez most i Pragę do placu Teatralnego.

O godz. 3-iej po południu most otwarto dla mieszkańców i rozpoczęła się normalna komunikacja tramwajami.

Podczas uroczystości zebrały się na wiadukcie od strony Warszawy i na brzegu praskim liczne tłumy z radością witające fakt, że nareszcie tak ważna arterja ruchu zostaje oddana na użytek miasta.

KONKURS NA PROJEKT GMACHU WOJEWÓDZTWA W TORUNIU.

(k) Konkurs na projekt gmachu Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu rozpisuje Poznańskie Koło Architektów w porozumieniu z Magistratem miasta Torunia.

Konkurs rozpisany wśród architektów obywateli polskich. Termin oddania prac konkursowych upływa z dniem 15 września rb. Żądane są plany rzutów, przekroje, i fasady w skali 1:200.

Nagrody przewiduje się po: I, 4.000 zł, II, 3.000 zł, III 2.000 zł, nadto trzy zakupy po 1.000 zł.

W skład sędziów wchodzi reprezentanci Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, delegaci toruńskich Korporacji miejskich i reprezentanci Poznańskiego Koła Architektów. Nazwiska sędziów podane są w warunkach konkursu, które wraz z programem i planami egzaminacyjnymi otrzymać można w Magistracie miasta Torunia, Wydział XI za opłatą 5, — złotych.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie.

SPRZENIEWIERZENIE 18.000 ZŁOTYCH.

(k) Dwaj młodzi, niepełnoletni jeszcze, urzędnicy jednego z poważniejszych banków w Poznaniu, Alfons A. i Kazimierz A., sprzeniewierzyli na szkodę swego banku 18.000 zł., pobrawszy je na sfałszowane przez siebie czeki. Grube to oszustwo urządzili w ten sposób: Otworzyli konto iakiemuś zmu-

śloneму interesantowi, który zdeponował rzekomo 19.000 zł.; z konta tego następnie jeden z oszustów odebrał na czeki 6.000 i 12.000 zł. Za pieniądze te młodzieńcy używali sobie życie po Poznaniu, Bydgoszczy i Gdańsku. Z całej sprzeniewierzonej sumy zdołali w ciągu trzech tygodni roztrwonić większą część pieniędzy; uratowano zaledwie 3.000 zł. Rozumie się, że młodzieńcy od trzech tygodni nie chodzili już do pracy — byli przecież zajęci wyrzucaniem pieniędzy. Gdy ojciec jednego z nich, któremu postępowanie syna wydało się podejrzanem, wypytował syna o wzięty czeki i pobyt kilkadzienny w Gdańsku, syn wytłumaczył się, że podróżuje w interesach zbożowych, zaś pracę w banku rzucił, bo nie spodziewa się dojść przynajmniej do jakiegoś dorobku.

Prawda wyszła jednak na jaw wcześniej, aniżeli oszuści tego się spodziewali. Obudwu wyrodnym synków już aresztowano, obaj też wobec jaskrawych dowodów przyznali się do winy.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA I SŁUŻBA WOJSKOWA.

(k) Wydział Wojskowy Naczelnego Komitetu Akademickiego zawiadamia, że wszystkie Powiatowe Komendy Uzupelnnień (P. K. U.) już wydają karty urlopowe tym kolegom, których podania, złożone w Wydziale Wojskowym Naczelnego Komitetu Akademickiego, zostały przychylnie załatwione.

We własnym interesie leży jaknajprędzej po nie zgłosić się, aby uniknąć jakiegokolwiek nieporozumień z władzami.

Wydział Wojskowy Naczelnego Komitetu Akademickiego zawiadamia wszystkich kolegów, którzy złożyli swoje dokumenty, że obecnie mogą je odebrać w Wydziale Wojskowym Naczelnego Komitetu Akademickiego, w Warszawie ul. Kopernika 41, pokój Nr. 5 w godzinach urzędowych.

SUTE PENSJE P.P. KURATORÓW SĄDOWYCH

(k) Sąd okręgowy łódzki mianując p. Karola Więckowskiego kuratorem właścicieli listów zastawnych Tow. Kredytowego Łódzkiego przysnął mu wynagrodzenie w wysokości 4 tys. zł. miesięcznie.

Ponieważ cały etat zredukowanego Liura Tow. Kredytowego Łódzkiego nie dosięga tej sumy, która ma pobierać nowomianowany kurator, dyrekcja łódzkiego Tow. Kredytowego założyła apelację od decyzji sądu Okręgowego w Łodzi do sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Apelacja ta jeszcze rozstrzygnięta nie została. Będzie ona miała ważne znaczenie, gdyż sprawa mianowania kuratorów właścicieli listów zastawnych jest aktualną dla całego szeregu instytucji długoterminowego kredytu i ponieważ ogólnie daje się zauważyć dążenie panów kuratorów do uzyskania jaknajwyższego wynagrodzenia za swoją (zupełnie lekką) pracę.

Zaznaczyć należy, że wynagrodzenie określone przez Sąd Okręgowy w Łodzi dla kuratora miejscowego Tow. Kredytowego w wysokości 4 tys. zł. miesięcznie jest jeszcze umiarkowane w stosunku do tego, czego zażądał kurator Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie dwadzieścia kilka tysięcy zł. podczas gdy ogólna suma zwaloryzowanych pożyczek w tym Banku wynosi 800 tys. zł. Jeszcze dalej poszedł w swych apetytach kurator Banku Hipotecznego we Lwowie, który zażądał wypłacenia — i to z góry — 100 tysięcy złotych.

Ponieważ te wysokie sumy wynagrodzeń panów kuratorów pociągnąć mogą kosztem właścicieli listów zastawnych — i bez tego bardzo wskutek wojny poszkodowanych — więc należy przypuszczać, że sądy wyznaczając kuratorów, przeznaczać im będą wynagrodzenie bardziej odpowiadające sumie włożonej pracy i możliwościom płatniczym zainteresowanych instytucji.

ZMIANA NA STANOWISKU PREZESA WARSZAWSKIEJ DYREKCJI KOLEI.

(k) W czwartek 6 b. m. ustąpił ze stanowiska prezesa warszawskiej dyr. kolei p. Konstanty Mikulski.

Obowiązki prezesa pełni od tej chwili wiceprezes dyr. warszawskiej p. Karol Fijałkowski.

Sprawa nominacji nowego prezesa stanie się aktualna dopiero po powrocie ministra kolei p. Tyszkę z urlopu t. j. około 16 b. m. Dotychczas sferę miarodajną nie zastanawiały się jeszcze nad kandydatami na to stanowisko.

— 000 —

Likwidacja „zdobyczy” rewolucji bolszewickiej

Likwidacja „zdobyczy” rewolucji w postaci rozmaitych ulg i przywilejów dla klasy robotniczej odbywa się w Rosji w dalszym ciągu. Ostatnim jej etapem jest świeżo ogłoszone rozporządzenie wyższej rady związków zawodowych, kasujące wszelkie ulgi i bilety bezpłatne w teatrach rządowych dla członków związków.

Rozporządzenie to podyktowane zostało koniecznością ulżenia ciężkiemu losowi teatrów rządowych, które chronicznie chorują na deficyty. Mówiąc nawiasem wątpliwą jest rzeczą, czy zniesienie tych ulg przyczyni się do poprawy bytu teatrów, liczba bowiem uczęszczających robotników

Obawy Rumunji przed imperjalizmem sowieckim.

(p) Bukareszteńska „L'Independence Roumaine” zamieściła w numerze sobotnim artykuł pod nagłówkiem „Entre la Russie et la Turquie”, w którym m. in. stwierdza, że podług informacji zasługujących na wiarę republika sowiecka przyczyniła się w głównej mierze do wybuchu powstania w Maroku i że powstanie jest w gruncie rzeczy zapoczątkowaniem wielkiego ruchu panislamskiego.

Według informacji tegoż pisma, agenci rządu sowieckiego pracują już od dawna nad zorganizowaniem tego ruchu w Indiach angielskich, w Azji i Afryce. Niema większego miasta w Indiach, Arabii, Egipcie, Tunisie i Maroku, gdzie by sowiecy nie posiadały czynnych agentów, mobilizujących „wiernych” przeciw cudzoziemcom.

Dowodzi to zdaniem pisma, że bolszewia nie wyrzeka się planu wywołania wielkiej rewolucji światowej, pierwotnie przez bolszewizm zamierzonej. Nie należy zapominać, że obudzenie się nacjonalizmu tureckiego i pozawienie się na widowni rządu angielskiego, zdaniem organu rumuńskiego, jest dziełem w znacznej mierze, dyktatorów sowieckich. Faktem jest bowiem, że nacjonaliści ortonawscy, pozbawieni wojsk, broni i amunicji, otrzymali wszystko z Rosji, że Rosja sowiecka przy pomocy licznych mahometan, mieszkających w Rosji, potrafiła zaopatrzyć Turków w ludzi, w broń i pieniądze.

Później wydało się, że ruch republikański w Turcji, emancypacja z pod wpływu duchownych, była również dziełem sowieków.

Takie same plany miały sowiecy w Azji Majej, atoli tutaj plany te pokrzyżowała na razie energiczna akcja mocarstw sprzymierzonych.

Rosja — powiada dziennik rumuński — nie zrezygnowała dziś z planów ambitnych Piotra Wielkiego i marzy w dalszym ciągu o pochodzie na Carogród i to przez Rumunie i państwa bałkańskie.

Uroszczenia rosyjskie do Besarabii świadczą o tych apetytach rosyjskich i planach otwarcia sobie drogi do bram Konstantynopola. Dla tego trzeba sobie przedstawić jasno

na przedstawienia, jak to wskazują statystyki, jest bardzo nieznaczna.

Na pierwszy rzut oka rozporządzenie Rady związków wydaje się rzeczą małej wagi i nie powinno byłoby wywołać specjalnych komentarzy, gdyby nie fakt, że teatry, bezpłatne widowiska i w ogóle cała polityka teatralna odegrały w pierwszych fazach komunizmu specjalną rolę. Bezpłatne bilety do cyrków, teatrów, kin były jak w domu i są jeszcze środkiem agitacyjnym dla zademonstrowania olbrzymiego przewrotu społecznego z okresu dni październikowych. Robotnicy, drobni rzemieślnicy i w ogóle cały proletarij pozbawiony dostatecznej ilości żywności otrzymywali jakby na deser bezpłatne widowiska. Poza to chodziło jeszcze bolszewikom o to, aby klasa robotnicza uświadomiła sobie, że przywileje, które przedtem były udziałem burżuazji obecnie należą

do niej, że zajęła ona pozycję zwycięzcy. Bezpłatne widowiska miały również skierować podskoczone nastroje tłumów w łóżysko doktryny komunistycznej i odwrócić uwagę od prądów kontrrewolucyjnych.

Tego rodzaju metoda polityczna święciła swój triumf w okresie komunizmu wojującego. Z chwilą zaś gdy zmienił się kurs i Nep wszechwładnie zaczął przenikać do wszystkich dziedzin życia, metoda pozyskiwania mas robotniczych drogą „bezpłatnych widowisk” musiała ustąpić wobec jasnych dowodów jej nieprodukcyjności, wyrażającej się w olbrzymich deficytach teatrów rządowych.

Zniesienie bezpłatnych biletów dla członków związków zawodowych jest jedną z ostatnich ofiar na rzecz Nepa z przywilejów i ulg, jakimi dotychczas klasa robotnicza była obdarzona.

— Ależ panowie, nie mogę przecież skupić uwagi, gdy co chwila ze mną rozmawiacie. Komitet kontrolujący umilkł, wpatrując się z ciekawością w twarz literata. W tym czasie literat tarł czoło, drapał się za uchem, chrząkał, a wreszcie zerwał się zrozpaczony:

— Zrozumieście, że nie można myśleć, gdy czworo oczu wybałusza na człowieka, jak baran na nowe wrota!

Komitet robotniczy spojrział po sobie.

— Uważacie, towarzyszu? formalny sabotaż! A to nie rozmawiaj, a to nie patrz na niego, jeszcze chwila, a zabroni oddychać! A jak nas nie było, pisał — wtedy można było, a teraz nie! Pod kontrolą trudno — właśnie! Kiedy wszystko otwarcie, bez oszukaństwa, to i głowa nie pracuje! do brzo — zameldujemy o tem, gdzie należy!

Komitet robotniczy wstał i obrażony do głębi, stukając buciami, wyszedł.

Od autora. Dobremi, starymi czasami opowiadanie podobne kończono tak: „w tym miejscu literat się obudził, cały złany chłodnym potem”.

— Niestety; ja tak zakończyć nie mogę, gdyż choć i oblewamy się chłodnym potem, ale i w 1925-tym roku przebudzić się nie możemy.

A. AWERCZENKO.

Kontrola wytwórczości.

Jednym z kamieni węgielnych obecnego rajku ziemskiego — Trzeciej Międzynarodówki, — jest: kontrola wytwórczości. Wiem napewno, co z tego wyjdzie.

Zaledwie zdążył zasiać literat do piśniania, gdy mu zameldowano: — Przyszli jacyś robotnicy.

— Niechaj wejda. Czego sobie panowie życzą?

— Jako jesteśmy robotniczą kontrolą nad wytwórczością. Wybieralni.

— Kontrolą? jakiej wytwórczości?

— Pańskiej.

— Jakaż jest moja wytwórczość? ja piszę nowele, feljetony... To nie podlega kontroli.

— Wszyscy wy tak gadacie! My jesteśmy wybrani do grupy drukarni i dzienników, będziemy kontrolować pańską wytwórczość.

— Przepaszam... jak panowie wykonają tę kontrolę?

— Bardzo prosto. My sobie siadziemy koło pana, a pan... właściwie, co pan będzie pisał?

— Jeszcze nie wiem — nie mam tematu.

— To niech pan wymyśli.

— Dobrze, gdy odejdziecie — pomysłę.

— O, nie, zostaw pan te stare żarty! pomysł pan zaraz.

— Nie mogę przecież skupić myśli, gdy dwie obce twarze...

— Przepraszam, my nie jesteśmy „obce twarze”, my jesteśmy: Komitet Robotniczy dla kontroli pańskiej wytwórczości. Nol

— Jakie „no”?

— Myśl pan przedzej!

— Rozumiecież ludzie, co to jest twórczość — taka subtelna rzecz...

— Właśnie tego „subtelnego” być nie powinno! Wszystko należy robić jawnie, naocznie i pod kontrolą.

Literat się zamyslił.

— Nad czem to się pan zamyslił? chcemy wiedzieć.

— Nie przeszkadzajcie! obmyślam temat.

— To właśnie doskonałe; tylko myśl pan przedzej. No, wymyślił?

— Czegóż wy mię tak poganiacie?!

— Nato myśmy wybrani, ażeby czasu nie marnować napróżno. No, szparko, myśleć!

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Nabab hinduski w podróży.

JAK PODRÓŻUJE BOGATY MAHARADZA.

9) Wszystkie dzienniki londyńskie zamieściły przed kilku dniami wiadomość, że dyrekcja znanego hotelu „Savoy” w Londynie, otrzymała telegram z Kalkuty o następującej treści: „Zarezerwować odpowiednie apartamenty dla maharadzy Patiala i jego świty”.

Oczywiście, nie jest to dla tego wytwornego hotelu rzadkością, iż zatrzymują się w nim książęta hinduscy. W czasie gdy nadeszła depesza, rajnowali w hotelu „Savoy” apartamenty; władca książę z Jodpuu i maharadza z Navanagaru.

Jednakowoż pomiędzy maharadzą a maharadzą istnieją poważne różnice. Niektórzy hinduscy książęta, władający małym i biednym królestwem, są w stosunku do innych monarszych kolegów biedakami, lecz maharadza z Patiala jest jednym z najbogatszych w Indjach, posiada on poprostu bajecznie skarby i może się poszczycić tem, że jest właścicielem najpiękniejszej na świecie kolekcji diamentów. Jedynie tylko władca Kaszmiru przewyższa go swym bogactwem.

Zarząd hotelu „Savoy” gorliwie przygotował się do godnego przyjęcia maharadzy, zwłaszcza, że drugi, bardziej obżerny telegram donosił, że książę przybywa ze swoim haremem, „Jego Wysockości, oprócz ulubionej żony i trzech dam dworu, towarzyszy dwóch adjutantów, 10 pokojówek i lokajów”.

Dla księcia hinduskiego, który istotnie przed

kilku dniami przybył do Londynu, przeznaczono apartamenty w t. zw. skrzydle milionerów. Ta część hotelu jest urządzona wprost z bezprzykrytym przepychem. Skoro maharadza przybył do Londynu, funkcjonariusze hotelu, którzy udali się na jego przyjęcie na dworzec, ze zdumieniem skonstatawali, że przywiózł on ze sobą 300 kufków. Podobno poraz pierwszy od lat kilkudziesięciu, hotel podejmuje gości z tak olbrzymim bagażem. Nawet amerykańscy miliardery muszą, pod tym względem ustąpić hinduskiemu krezusowi.

Wkrótce okazało się, że przeważną część kufków zajmują toalety żony maharadzy. Maharadza, nie ufając smaczkuchni hotelowej, przywiózł ze sobą dwóch nadwornych kucharzy, którym oddano do rozporządzenia kuchnię. Maharadza przywiózł nie tylko ze sobą kucharzy, ale także srebrne naczyńka kuchenne.

Zaznaczyć należy, że wraz z haremem przybyło dwóch dozorców haremu. Ci dwaj olbrzymiej postaci Hindusi, zwracają w pierwszym rzędzie na siebie uwagę gości hotelowych. Maharadza z Patiala ma być w tych dniach przyjęty przez króla. Gość ze Wschodu zamierza zwiedzić uroczysko Londynu, przedewszystkiem zaś wystawę w Wembley. Książę hinduski, który ma opinię wielkiego filantropa, otrzymuje codziennie setki listów z prośbą o pomoc pieniężną.

Obrazki z życia czerwonej marynarki.

Poniżej podajemy szereg przykładów „dyscypliny” wśród marynarzy sowieckich floty bałtyckiej.

Starszyzna okrętu „Parłszkaia Komuna” kazał marynarzowi Strekałowskiemu stanąć na warcie. Ale Strekałowski nie miał na to ochoty, oświadczył więc, że już go naznaczono do patrolu, a rozmowę swoją ubiekszył całym łańcuchem „trzydzięciówek”. Strekałowskiemu naznaczono na dźwur. Wów czas rozebrał się i położył spać, a żadnych rozkazów „wstać i ubrać się” — nie usłuchał.

Na tymże okręcie, marynarz Diemkin wykazał innej więcej taka sama przykładna subordynacja, a kiedy za karę posłano go na dźwur odmówił: kiedy wezwano go do zwierzchności odpowiedział: „Kto ma do mnie interes, niech przwidzie”.

Trzeci marynarz teież „Komuny” Nikonow, za jakieś przewinienie pozbawiony prawa wychodzenia na ląd, oświadczył swojej władzy: „Zadne wiezy nie powstrzymają mnie. Jak będę chciał, to pójdę na brzeg”. I rzeczywiście tegoż dnia wylądował. Na zapytanie, jak to zrobił, odpowiedział: „Poleciałem na aeroplanie”.

Samowolne opuszczanie okrętu jest na porządku dziennym. Tenże organ kronstadtzki notuje 20 takich wypadków na okręcie „Marat”.

Częste są też kradzieże we flocie czerwonej. Notoryczne kradzieże notują urzędowe rozkazy na okrętach „Wołodarskiej”.

Kobieta z przed 4000 lat.

Jak żyły kobiety przed czterema tysiącami lat? Na pytanie to odpowiada znany uczonec angielski, sir Flinder Petri w nowej swej pracy, świeżo wydanej w Londynie.

Sir Petri w niezwykle ciekawy sposób z najdrobniejszych szczegółami maluje życie ludzi tych oddalonych epok i szczególnie zastanawia się nad łtanowskimi kobietami w Babilonie na 2,100 lat, przed Narodzeniem Chrystusa. Ówczesne kobiety babilońskie posiadały cały szereg wad i masy najgorszych przyzwyczajęń, jak: kłótlwość, gadulstwo, próżność, oraz słabość do kradzieży. Nie mogły one powstrzymać się, aby nie przywłaszczyć sobie przedmiotu, który im się podobał. Pomiędzy innymi kar, stosowanych przez sędziów babilońskich — wypadki kradzieży wśród najbogatszych kobiet tej epoki zdarzały się bardzo często.

Jeżeli kobieta ukradła coś, co nieposiadała wartości 5 łutów mанны, mąż zmuszony był wyagrodzić sownice poszkodowanego. Jeżeli zaś kradzież przewyższała tę normę — mąż miał prawo za

karę odciąć żonie uszy. Mażonek występnej żony nie mógł często zdobyć się na to okrucieństwo, ale wówczas do wykonania tego aktu kary upoważniony był tam poszkodowany, który oprócz czynszu miał prawo odciąć nieszczęśliwej kobiecie kawałek nosa.

Mężczyzna, który pożyczał zamężnej kobiecie pieniądze, karany był surowo za tę lekkomyślność wrzucano go bowiem do rzeki, choćby nawet nie umiał pływać. Jeżeli udało mu się wyratować — obeinano mu uszy.

Mężczyźni, który ucałował usta cudzej żony odcinano dolną wargę, gdy wziął za rękę cudzą żonę pozbawioną był prawej dłoni, — a gdy ją uwiodł, — czekała go śmierć niechybna. Oszukany małżonek miał prawo pomścić osobiście lub oddać winowajcę w ręce sędziów.

Małżeństwa w Babilonie były rozwiązywane bardzo łatwo i szybko: chora żona wracała pod dach rodzicielski, żona zaś, która zdradziła męża, była wyrzucona z domu meżowskiego i nie miała

prawa odwiedzać dzieci.

Po śmierci żony, mąż musiał mieć żenie najuboższy miast z młodą niezamężną siostrą nieboszczki.

Kobieta zamężna miała tylko jeden, wyjątkowy przywilej — stale nosiła rękawicę na głowie. Jeżeli niewolnica lub nałożnica przywłaszczyła sobie to prawo — otrzymywała każdorazowo za karę 60 rózg.

Nie dość na tym: karany był również surowo ten, kto, wiedząc o tem, ukrywał ten występek nałożnicy czy niewolnicy — karano go za to obcięciem uszu i rógami.

Zalować tylko, iż w ówczesnych czasach nie istniała statystyka, gdyż ciekawym byłoby dowiedzieć się ile też ludzi w Babilonie zachowało uszy do końca swych dni.

Prezes „Stowarzyszenia uczciwych ludzi” — oszustem.

9) W Paryżu istnieje, a właściwie istniało „Stowarzyszenie uczciwych ludzi”. Założyciel i najgorliwszy propagator tego stowarzyszenia znalazł się obecnie, o ironjo, w więzieniu za cały szereg oszustw.

Nazywa się on Jan Józef Bernard i karmiąc swoją zaczęł od założenia czasopisma. Następnie zaczął grupować wokół siebie „uczciwych ludzi” i postąpił o zamieszczenie swej fotografii w pismach ilustrowanych. Prasa śpiewała na jego cześć pochwalne hymny, a ilość ludzi, którzy uważali, że za wkładką 10 franków warto jest używać stempla człowieka uczciwego, wzrastała z dnia na dzień.

Ale p. Bernard przy swojej gorliwej moralizatorskiej działalności nie zapomniał także o ratce. I tak założył on „Theatre de La Maison Moderne”. Wydawał on odezwy i wygłaszał prelekcje, w których zwracał się do urzędników i drobnych rentierów, wzywając ich do dzieła. Mówił, że należy wyrwać teatr z rąk osobników uprzywilejowanych, bo lud powinien sam tworzyć sztukę. Istotnie zdołał on wiele osób przekonać, tych, którzy się wahałi, przekupywał tytułami, rozdawał mięsa radców nadzorczych, kierowników artystycznych i td., zapewniał engagements. Ubiegłej niedzieli zaprosił kilkuset dobroduszyńskich obywateli na małą herbatkę w salonach, które mu miasto Paryż oddało do rozporządzenia. Ostatnie wątpliwości zgromadzonych rozproszyły się pod wpływem słownej wymowy Bernarda i szampa, który lał się na tej „herbatce” strumieniami.

Światłość ta szybko się jednak skończyła, albowiem pewnego dnia Jan Józef Bernard, zniknął ze swego kawalerskiego urządzonego wykwintnie mieszkania. Kilku energicznych urzędników policyjnych zdołało go jednak odszukać i wówczas rozpoczął się rachunek sumienia prezesa „Stowarzyszenia uczciwych ludzi”. Ogólna suma wydanych przez Bernarda pieniędzy dosięga kwoty 250 tysięcy franków.

Aresztowany cynicznie oświadczył, że po to tylko zorganizował „uczciwych ludzi”, aby ich łatwość z nieniędzy obskubać.

Kongres chrześcijański międzynarodowy.

W dniach 16-19 września odbędzie się w Lucernie w Szwajcarii III Kongres Międzynarodowego Związku chrześcijańskich Związków zawodowych.

Jak wiadomo, siedziba Związku jest w Utrechcie w Holandii. Sekretarz generalny p. Serarrens ogłosił już rozkazek dzienny obrad Kongresu, który obejmuje sprawozdania z działalności Związku referat o sytuacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego w poszczególnych krajach. Inne referaty wygłoszą: Spalowsky (Australia) „O współdziałaniu w życiu gospodarczym”, Pauwels (Belgia): „Stanowisko chrześcijańskiej Międzynarodówki wobec Międzynarodowego Biura Pracy”, Repe Carels (Belgia), Bernard Otte (Niemcy), Gaston Tessier (Francja), beda referować o zagadnieniach emigracji. Oprócz powyższych znajdują się na porządku dziennym sprawy organizacyjne i szereg żądanych wniosków.

Równocześnie będzie obradować międzynarodowa konferencja robotnicza, na której złożony sprawozdanie p. Baers (Belgia) o wyniku przeprowadzonej w kilku krajach ankiet

ZYGZAKI

Bez dowodów.

Pan Piłsudski bardzo lubi
Mieć na rękach długie mowy.
Co czas pewien więc słyszemy
Jaki wpadł mu koncept nowy.

Więc onegdaj, gdy w Warszawie
Na Legjonów rjazd się zjawił,
Znow wygrażał różnym ludziom
I oszczerstwa różne prawil.

Że karjera i protekcja
Pono rządzi w naszym kraju
A fałszerstwa dokumentów
Na urzędach jest w zwyczajn.

Marzałkowi tu rzekniemy.
Ze nie trafia nam do serca,
Gdy ktoś prawi bez dowodów
Taki zowie się oszczerca.

— o o —

KRONIKA

Kalendarzyk.

Wtorek dnia 11 sierpnia Zuzanny.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski — — — — —

LETNI „Gdy mężowie strajkują..”

„Popularny w ogródku „Scala”.

„W pułapco”

Kino LUNA „A imię jej — kobieta”

„ Czary „Miasto pokus”

„ Casino „Czar sceny”

„ Reduta „Symfonia ludzkości”.

„ Gdeon „Tajemnice Paryża”

„ Spółdzielni Prac. Państwowych

„Pewrót”

„ Dom Ludowy „Kobieta na rozdwożu”

„ Resursa „Ulica miłości”

„ Corso „Walka Herkulesa z Tytanami”

„ BELLE — VUE „Umierające narody”

„ Miejski Kinematograf Oświatowy

„Cacana rodzinna”

Wiadomości bieżące

— Nabożeństwo żałobne.

W dniu 12 bm. (środa) o godz. 10 rano w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odbędzie się uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój dusz ś. p. por. pilota Karola Fijałkowskiego, oraz ś. p. obserwatora Antoniego Heidlera, zmarłych tragiczną śmiercią wskutek nieszczęśliwego wypadku podczas lotu nad Warszawą w dn. 31 lipca rb.

Wojewódzki Komitet Ligi Obr. Pow. Państwa zaprasza na nabożeństwo to wszystkich, którym drogi jest rozwój rodzimego lotnictwa oraz pamięć jego ofiar.

— Sprostowanie.

Z Dowództwa O.K. Nr. IV otrzymaliśmy następujące sprostowanie.

Na podstawie art. 21 dekretu z dn. 7 II 1919 r. w przedmiocie Tymczas. Przepisów Prasowych (Dz. Praw Nr. 14) przesyłam następujące sprostowanie notatki, podanej w Nr. 210 „Rozwoju” z dnia 2 sierpnia 1925 r. pod tyt. „Rabowanie Skarbu Państwa. Transakcje z łódzkimi obywatelami przynoszą Skarbowi fatalne rezultaty. Czy wszystko uchodzi bezkarnie? — w celu jego umieszczenia w spóźnie określony w art. 21 wymienionego dekretu:

„1) Nieprawdą jest, jakoby posesja Feldbrilla została wydzierżawiona na potrzeby wojska za czynszem rocznym w wysokości 105,000 zł. — natomiast prawdą jest, że posesja ta jest dzierżawiona za sumę 11,500 zł. czynszu rocznie.

2) Nieprawdą jest, jakoby posesja Trylinga obejmująca kompleks budynków z dużym placem została wydzierżawiona za czynszem rocznym 155,000 zł. natomiast prawdą jest, że roczny czynsz za nią wynosił 105,000 zł. rocznie; przy czym właściciel tej posesji przebudował cały ten obiekt stosownie do potrzeb i wymogów wojska, stwarzając w ten sposób najlepszy obiekt kwaterowy w Łodzi kosztem własnym przewyższającym sumę 200,000 zł.

3) Cena za grunt na Chojnach nabyty na potrzeby wojska przez Komisję Ministerjalną została

Niedzielną uroczystość w Sulejowie.

ZAKOŃCZENIE KURSU PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Sulejowie uroczyste zakończenie kursu wakacyjnego obozów letnich przysposobienia wojskowego DOK Nr. IV Przeszkolenie na kursie trwało sześć tygodni. W ciągu tego czasu młodzież szkolna, która w liczbie 700 osób przybyła do obozów, spędzała czas na świeżym powietrzu w okolicy zdrowej, a prztem bardzo malowniczej.

6-cio tygodniowy pobyt chłopców w takich warunkach odbił się niezmiernie korzystnie na zdrowiu i zewnętrznym wyglądzie chłopców.

Ogorzali od słońca, zdrowi na duszy i na ciele, zahartowani, prawie nie podobni byli do chudziawych, bladych i anemicznych uczniów-mieszczuchów, którzy przybyli w niedzielę do Sulejowa, aby podziwiać sprawność i sprężystość kolegów przy wykonywaniu ćwiczeń gimnastycznych i chwytów bronią.

Do grupy obozów letnich należała również kompanja nauczycieli z rocznika 1901, którzy przy defiladzie zwrócili ogólną uwagę swym dziarskim wyglądem i wyrobieniem wojskowym.

Obozy, jako całość przedstawiały się imponująco, co orzekli jednomyślnie wszyscy zgromadzeni w sumie około stu osób goście, którzy przyjechali na uroczystość zakończenia obozów.

Przybyłych podejmował b. gościnnie p. generał Ledóchowski wraz z panem majorem Matuszkiem, dowódcą obozów, i całym sztabem oficerów i instruktorów.

Uroczystość rozpoczęto mszą polową, po wysłuchaniu której wygłoszono szereg przemówień o znaczeniu przysposobienia wojskowego.

Pierwszy zabrał głos p. gen. Ledóchowski witając gości, wśród których zauważyliśmy: przedstawiciela Kuratorium ŁOS p. Bzowskiego, przedst. Magistratu i Rady Miejskiej w osobach, p. wiceprezydenta Groszkowskiego, p. Wolczyńskiego, starostę piotrkowskiego — pana Fijałkowskiego, przedstawicieli prasy łódzkiej i piotrkowskiej i wielu innych.

Po przemówieniu p. generała głos zabierali: p. wicepr. Groszkowski, p. Fijałkowski, p. Bzowski, p. major Matuszek, p. dyr. Wolczyński i p. Chudec.

W czasie obiadu „polowego” (nawiasem mówiąc bardzo smacznego) wzniesiono szereg toastów, w których między innymi p. major Matuszek podniósł zasługi p. pułkownika Iwanowskiego, jakie ten ostatni położył przy organizowaniu obozów letnich.

Po obiedzie odbyły się zawody i pokazy sportowe, w czasie których niektórzy uczestnicy kursu wykazali nieprzeciętne przygotowanie i zdolności lekkoatletyczne.

Po zachodzie słońca do późna w noc gwarzono przy ogniskach, wspominając mile przeżycia minionego dnia.

Późno wieczorem goście odjechali do Łodzi, serdecznie żegnani przez chłopców, którzy opuszczają obozy w dniu dzisiejszym.

Go. ski,

Bank Inwalidzki Sp. Akc. w Warszawie.

Okres sanacji skarbu znamionuje bolesny przełom we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego kraju. Kryzys ten nie pozostał bez wpływu na bieg spraw zrzeszeń inwalidzkich oraz poszczególnych członków związku, dla których kredyt bankowy i towarowy stanowił podwaliny egzystencji, to też kwestja utworzenia ostoi finansowej pod postacią banku stanęła na porządku dziennym Zjazdu Delegatów w Warszawie i mocą powziętej uchwały został powołany do życia Bank Inwalidzki, który przystępuje do akcji organizacyjnej — w pierwszym rządzie kapitału zakładowego. Do Łodzi przybył już delegat banku, który przy współdziałaniu kół związkowych organizuje nadzwyczajne zgromadzenia członków w województwie Łódzkim w celu uzyskania ma-

terjalnego i moralnego poparcia dla tego że wszelki miar koniecznego i pożytecznego zapoczątkowania Zjazdu: fundament już jest, należy więc wnieść gmach, który by dał możność szerokim sferom inwalidkimi stworzyć podłoże do produkcyjnej i spokojnej pracy.

Nadmienić należy, iż zakres działalności banku obejmuje nie tylko funkcje czysto bankowe, lecz i tworzenie placówek pracy i finansowanie takowych.

Nie wątpimy, iż społeczeństwo, organizacje społeczne i instytucje samorządowe gorąco odeszły się na apel o subskrypcji i że delegat banku napotka wszędzie na życzliwe przyjęcie.

Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Związek Inwalidów, Gdańska 57, tel. 27—90.

W. H.

ustaloną z uwzględnieniem cen płaconych za grunta w tej okolicy w ostatnim roku oraz z uwzględnieniem cen przedwoj. i po potrąceniu procentem ogólnej obniżki wartości ziemi.

W skład komisji wchodził jeden przedstawiciel M. S. Wojsk., natomiast reszta członków komisji składała się przedstawicieli Min. Skarbu, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, oraz Robót publicznych.

Szef Sztabu Iwanowski
Płk. Szł. Gen.

— W sprawie wypłaty zasiłków.

No posiedzeniu C.F.B. zapadła następująca decyzja co do wypłaty zapomóg, pracownikom umysłowym:

1. Zapomogę otrzymają ci, pracownicy umysłowi, którzy zostali z pracy zwolnieni przed 1 marca i zasiłków żadnych do tej pory nie otrzymali.

2. Zwolnieni po 1-ym lipca 1924 roku, posiadający na utrzymaniu rodzinę składającą się z 2-u osób i więcej.

3. Zwolnieni przed 1-ym lipca 1924 roku posiadający na utrzymaniu rodzinę składającą się z jednej osoby.

4. Kawalerowie zwolnieni przed 1-ym lipca 1924 roku.

Dopiero po wypłaceniu zapomogi powyższym 4 kategorjom przystąpi C.F.B. do wypłaty pozostałym pracownikom umysłowym. (ap)

— Połączenie telegraficzne i telef. z Gdynią.

Wobec rozszerzających się z dniem każdym operacji tranzytowych, ładunkowych w budującym się obecnie porcie morskim Gdynia przez który wywożony jest węgiel a niebawem rozpocznie się wywóz zboża i innych towarów polskich eksportowych. Jeneralna Dyrekcja Poczty postanowiła ulepszyć komunikację telegraficzną i telefoniczną Gdyni

ni z innymi miastami, i w najbliższych dniach prowadzone będą próby połączenia Gdyni bezpośrednio z Łodzią. (pap)

— Z czarnej giełdy.

Wczoraj o godzinie 13 zapanowało na czarnej giełdzie ogólne zdenerwowanie, które nastąpiło na skutek wiadomości z Warszawy o spadku dolara. Czarno giełdciarze jeszcze do godziny 12-jej kupowali dolary po 5 zł, 78 gr, jednak już o godz. 13-jej pomimo braku dolarów ceny tej płacić nie chcieli. Jak widać są to ostatnie podrygi i spodziewać się należy rychłej stabilizacji złotego. (ap)

— Z półkolonij letnich dla działwy szkół powszechnych.

I sezon półkolonij letnich dla działwy szkolnej zorganizowany przez Wydział Opieki Społecznej w parku 3 Maja został już zakończony. Obecnie trwa drugi, który rozpoczął się dnia 3 sierpnia rb. W sezonie tym na półkolonije zostało zapisanych około 3,000 dzieci.

— Udział Łodzi w Kongresie Przeciwalkoholowym.

Sprawę udziału m. Łodzi w VI Polskim Kongresie Przeciwalkoholowym w Katowicach omawia no na ostatnim posiedzeniu prezydium Sekcji do walki z alkoholizmem. Pod przewodnictwem prezesa Sescji D-ra Stanisława Skalskiego uchwalono wykonać następujące prace: wykresy, obrazujące rozpowszechnienie alkoholizmu w Łodzi, oraz specjalną publikację, poświęconą zagadnieniu walki z alkoholizmem. Do współpracy redakcyjnej postanowiono powołać: dra Skalskiego, dra Miklaszewskiego, naczelnika Wydziału Statystycznego p. Rosseta oraz p. M. Hertza. Kongres oraz związana z nim wystawa Przeciwalkoholowa odbędą się w dniu 25, 26 i 27 września rb. Delegatów m. Łodzi na Kongresie wybierze Rada Sekcji do walki z alkoholizmem na najbliższym walnym zebraniu.

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść, brat, zięć, szwagier i wuj,

ś. † p.

REINHOLD LISNER

kupiec i obywatel m. Łodzi

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Bogu dnia 10 bm. przeżywszy lat 57.

Eksportacja drogiej nam zwłok nastąpi z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej № 94, we wtorek dnia 11 bm. o godz. 7-ej wieczorem do kościoła św. Krzyża.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę o godz. 10-ej rano.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok na Stary cmentarz katolicki nastąpi, tegoż dnia o godzinie 5-ej po poł.

O czem zawiadamia pograżona w głębokim smutku

żona, dzieci i rodzina.

Czasopisma.

— „Muzyka”.

Ostatni numer tego pięknego wydawnictwa, redagowanego przez Mateusza Glińskiego, przynosi znowu szereg interesujących artykułów wybitnych muzyków polskich i zagranicznych. Na bogata treść tego zeszytu składają się: A. Wieniawskiego („Pierwsze stowarzyszenie kompozytorów polskich”), J. Suka („O muzyce narodowej”), E. Młynarskiego („Zadania naszej propagandy muzycznej”), B. Bartoka („U źródeł muzyki ludowej”), C. Jellenty („Idee muzyczne Cypriana Norwida”), H. Cyłkowa („O istocie barw tonacyjnych”), C. Saerchingera („Co to jest Jazz-band”), L. M. Rogowskiego („O twórczości słów kilkoro”), M. Glińskiego („Impresje muzyczne”). Numer uzupełnia jak zwykle przegląd prasy i nowych wydawnictw, korespondencja z kraju (Warszawa, Kraków, Lwów) i z zagranicy (festival polski w Pradze, premiera „Pana Twardowskiego” w Pradze, premiera opery Busoniego „Doktor Faust”, sprawozdania z sezonu w La Scali w Mediolanie i z sezonu koncertowego w Zagrzebiu, kronika i dział bieżący.

W dodatku nutowym „Canzona” Henryka Opieńskiego.

W dodatku ilustracyjnym zdjęcia z festiwalu polskiego. Numer zawiera 60 str. 25 ilustracji i kosztuje 1.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

—o—

Zamiast feljetonu.

„Delirium sanatale”.

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych po wojnie na całej kuli ziemskiej, że tak powiem, chorób umysłowych jest mania wielkości.

Choroba ta, mniej szkodliwa dla samego chorego, jest wielce niebezpieczna dla otoczenia, którzy przy każdej zdarza-

„Dzień Zaduszny na Wawelu”.

MONUMENTALNE DZIEŁO PROF. WODZINOWSKIEGO W MIĘJSKIEJ GALERII SZTUKI.

W tych dniach przyjeżdża do Łodzi prof. W. Wodzinowski ze swą monumentalną pracą „Dzień zaduszny na Wawelu”.

Prof. Wodzinowski, prezes Związku Artystów Plastyków w Krakowie, jest wybitną jednostką artystyczną starszej generacji z pod znaku Matejki i Wyspiańskiego.

Obraz jego, dzieło kilkuletniej żmudnej pracy uirzy Łódź przed Warszawą, dzięki zabiegom dyrekcji. Oprócz wystawy zbiorowej swych Wodzinowskiego, znakomita artystka malarka Bronisława Rychter Janowska, laureatka nagrody im. Barczewskiego,

cei się sposobności, radzi nie radzi, muszą wysłuchać wielce długiego, nie mniej zawilego wyjaśnienia na temat pewnych ogólnych spraw i bolączek, udzielonego im przez dotkniętego manją wielkości.

Tego rodzaju chorąm zdaje się, że są oni geniuszami, którym jedynie zawiść ludzka nie pozwala wyostać się z ciasnego kręgu swych zajęć powszednich na wielką arenę życia społecznego.

Prostu, jak to mówią „szlag” trafić może człowieka gdy zmuszony jest słuchać w przeciągu paru godzin np. wywodów nowoczesnego Napoleona, rozprawiającego o strategii.

Nawiasem mówiąc taka nainowsza edycja wielkiego wojownika, zazwyczaj w wojsku nie służyła i miała do czynienia przez całe życie z łokciem, a nie z karabinem.

Ale, że większość ludzi jest dobrze wychowana, czy też jak chcą niektórzy obłudna, więc ofiara mania z młym uśmiechem wysłuchuje zawyłych tyrad i przytakuje swemu dreczycielowi:

— Tak jest szanowny panie!

— Zgadza się z nim w zupełności.

— Bez wątpienia ma pan rację; i t. p.

— mówi dreczony bliźni

której prace zakupiono dla kilku muzeów włoskich i amerykańskich, urządzi po raz pierwszy w Łodzi zbiorową wystawę prac z ostatniej podróży do Włoch oraz swe oryginalne sukienne techniki wykonane aplikacje (kompozycje krajobrazów).

Miejska Galeria Sztuki stała się obecnie letnim salonem w Łodzi i nie przestaje ściągać naszej inteligencji znajdującej na wystawie, w czytelni i na koncertach radiowych miły odpoczynek.

Otwarcie wystawy nastąpi w sobotę w sobotę 15-go bm.

W duchu zaś, klnie na czem świat stoi i posyła „wielkiego człowieka”, na którym świat się nie poznał, do wszystkich diabłów, życzy mu w skrytości ducha dżumy azjatyckiej, a w najlepszym razie postradania języka.

Zazwyczaj jednak te „pobożne” życzenia nie spełniają się i zapoznany „geniusz” odchodzi zdrowy i cały, pozostawiając swego słuchacza w stanie ogromnego oszołomienia; tymczasem zaś maniak rozgląda się bacznie i upatruje nowej ofiary.

Jak już mówiłem choroba manii wielkości grasuje po całym świecie, atoli żaden kraj nie składa jej tak wielkiej dani, jak Polska i obok chronicznej golizny objęła ona najszerze warstwy społeczeństwa.

Na naszym łódzkim dziurawym bruku choroba ta przejawia się w przeważnej większości wypadków w postaci manii „finansowo-ekonomiczno-społeczno-uzdrowicielskiej”; naukowa nazwa tej choroby brzmi: „delirium sanatale”, a dotkniętych nazywają powszechnie „uzdrowicielami skarbu”.

Znałem na naszym gruncie pewnego osobnika, który skądinąd zupełnie rozumny człowiek, cieszący się wielką wziętością u swych klientów, bo trzeba wiedzieć, że był

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

NACZYNNIA KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE

ALUMINIUM—EMALJA:

E. Adam: Spadkobiercy Piotrkowska 84.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY:

Teodor Wagner, Piotrkowska 101.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

T. Wagner, Piotrkowska 101 telef. 5-91.

FABRYKI WÓDEK:

„Kłos” Lipowa 33.

HANDEL, WIN I WÓDEK:

Krajewski Zielona 33.

PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dęłowski Piotrkowska 186.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wandelt, Senatorska 14.

Pietrzak, Nawrot 8

Scewora, Częstochowska 9.

Tomporek, Kilińskiego 256.

Przybył, Niska 3.

Motyłowski, Napiórkowskiego 90.

WYTWÓRNIENIE OBUWIA:

Grzegolowski, Łowicka 4.

Bartoszek, Nowo-Zarzewska 13.

Hodera, Przędzalniana 92.

MAGAZYNY Z BIELIZNĄ:

Knapp, Nawrot 7.

AKUSZERKI:

Graczyk, Senatorska

PIEKARNIE:

Jachowicz, Łowicka 14

Ciesielczyk, Przędzalniana 99.

Michel, Nawrot 2.

MAGAZYNY OBUWIA:

Heine, Nawrot 20.

Sumera, Nawrot 19.

RESTAURACJE:

Zytko, Napiórkowskiego 117.

MASARNIE:

Markowski, Kilińskiego 223.

Kazek, Przędzalniana 95.

Ryczkowski, Napiórkowskiego 114.

Popielawski, Napiórkowskiego 157.

Pawłowski, Nowo-Zarzewska 71.

Siedlanowski, Przędzalniana 82.

KRAWCY:

Grzejda, Kilińskiego 227.

WYTWÓRNIENIE FARTUCHÓW:

Zachert, Senatorska 3.

PIWIARNIE:

Banasiak, Przędzalniana 88.

MAGAZYNY OBUWIA DOMOWEGO:

Nuc, Nawrot 11.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Dziewkanowski Emilji 46.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Brider Pańska 69.

MLECZARNIE:

Justewicz Nowo-Zarzewska 37.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Sworzyńska, Przędzalniana 88.

SKŁADY APTECZNE:

Miklaszewski, Przędzalniana 93.

TAPICERZY:

Kwiatkowski Nawrot 35.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wilczek, Napiórkowskiego 151.

Łazuchiewicz Nowo-Zarzewska 12.

Rzemieślnicy popierają Bank Rzemieślniczy Sp. Akc. Piotrkowska 102 wykupując akcje, lokując oszczędni, i ułatwiając wszystkie oper. bankowe.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Ni jednemu trudno związać koniec z końcem nie jeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

II URZĄD SKARBOWY PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH W ŁODZI

Łódź, dnia 10 sierpnia 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie za ległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 18 sierpnia 1925 roku między godz. 10 rano a 4 po poł.

- | | | |
|---|--|--|
| 1) Openheim i Adler, Zachodnia 70, trzy tkackie mechaniczne warsztaty. | 13) Rajchman, Cygler i Lichtensztein, Południowa 25, meble, kasa ogniotrwała. | 25) Rottenberg H., Cegielniana 43, 70 sztuk resztek. |
| 2) Lewi i Hochenberg, Piotrkowska 79, 20 pełnych sztuk towaru. | 14) Biaser Maurycy, Konstantynowska 102, 30 fest metrów desek. | 26) Szatan Mailech, Cegielniana 43, 80 sztuk podszełki. |
| 3) Stow. Majstrów Blacharskich, Pomorska 5, 76 ark. blachy cynkowej, 7 rolek papy, 35 arkuszy blachy żelaznej, 50 oliwiarek, biurko, 5 krzesel. | 15) Guldobel i Mendel, Piotrkowska 27, meble. | 27) Moszkowicz N. i Rajchman W., Piotrkowska 36. |
| 4) Dąbek M. J. „Przemysł Kraiowy”, Cegielniana 64, meble. | 16) Bromberg Jakób, Piotrkowska 82, 10 sztuk towaru wełnianego. | 28) B-cia Ginsberg, Piotrkowska 36. |
| 5) Berman Mordka Markus, Piotrkowska 6, meble, kasa ogniotrwała. | 17) Neuhaus Berysz, Kolejna 13, 4000 kg. szmat, 2000 kg. żelaza. | 29) Lipszyc Alter, Piotrkowska 42, 100 sztuk towaru bawełnianego. |
| 6) M. Bornshtein Mendel, Wschodnia 44, 200 paczek przedzw. | 18) Galewski i S-ka, Traugutta, 4 Kolejna 7, 150 korcy wapna. | 30) Feder Piotr, Piotrkowska 116, 14 stołków, 4 kanapy, 50 krzesel, bufet, szafa. |
| 7) Chwat M. Piotrkowska 25, 250 chustek półwełnianych. | 19) M. Kurc, Wschodnia 51, 15 sztuk towaru wełnianego. | 31) Rafałowski i Popowski, Piotrkowska 52, 100 mtr. towaru wełnianego. |
| 8) Mühle H., Leszno 3, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, 4 biurka. | 20) Wajdenfeld Fiszal i S-ka, Piotrkowska 116, 20 paczek przedzw, ketmaszyn do zesywania pończoch. | 32) Lajchman Edidie, Piotrkowska 112, 3 maszyn do szycia, 2 maszyn hafciarzkie, maszyna do wyrobu tasiemek, 10 sztuk pluszu. |
| 9) Gutman Berek i Blond C., Piotrkowska 17, 20 par damskich. | 21) Neufeld M. i Librach, Cegielniana 8, pianino, meble. | 33) Poznański i Naidek, Piotrkowska 58, 40 sztuk towaru. |
| 10) Eleonora Borzecka, Zachodnia 39, meble, bufet. | 22) Zabrocki Antoni, Traugutta, 6 pianino, fortepian: 10 stołów: 20 krzesel: 150 butelek trunków. | 34) Lindenfeld Kryszczek, Piotrkowska 108, 200 par firanek. |
| 11) Ordynans Szulem, Konstantynowska 48, meble. | 23) Riedel Maurycy, Nawrot 8, maszyna do pisania, meble. | 35) „Intrag”, Moniuszki 7, 5 biurka z urządzeniem i przyborami. |
| 12) Engel Jakób, Południowa 12, urządzenie sklepowe, 2 wagi, maszyna do mięsa. | 24) Rozenblum Sara, Dzielna 9, 500 flaszek trunków. | |

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: w. z. W. SOBIERAJ.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Strofica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 jamy, za tekstem na 10 lamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w „Rozwoju” 3.50; miesięcznie — 30.— zł